

mgr Magdalena Torzecka  
Uniwerytet Kard. Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie

## Kulturowe uwarunkowania praktyk wychowawczych

Fala krytyki przetoczyła się przez media po tym jak w styczniu 2011 roku na łamach amerykańskiego dziennika Wall Street Journal ukazał się artykuł Amy Chua zatytułowany: „Dlaczego Chińskie matki są lepsze” (*Why Chinese Mothers Are Superior*). W studiach telewizyjnych debatowano nie tylko nad tezami postawionymi przez Chua, ale też próbowano dociec przyczyn tak wielkiego społecznego wzburzenia. Artykuł był fragmentem nieco wcześniej wydanej książki o znamienym tytule: *Bojowa Pieśń Matki Tygrysy* (*Battle Hymn of the Tiger Mother*, 2011), w której Amy Chua, profesor prawa na Uniwersytecie Yale, opisuje swoje doświadczenia wychowywania dwóch córek, doprowadzonych przez nią na wyżyny muzycznych osiągnięć, oraz snuje refleksje na temat kulturowo uwarunkowanych praktyk rodzicielskich. Mimo świadomości różnic kulturowych, w swoich rozważaniach Chua nie ogranicza się do obiektywnych opisów i przyznaje prymat stylowi wychowawczemu prezentowanemu przez chińskie matki. Ta nieco „chętliwa” postawa w połączeniu z bardzo prowokacyjnym tytułem wcześniej wspomnianego artykułu, dotknęła do żywego matki amerykańskie, które, jak mówi Jennifer Senior, autorka książki *All Joy and No Fun: The Paradox of Modern Parenthood*, przepełnia niepewność i lęk co do własnego macierzyństwa (świadczą o tym miałyby m.in. niezliczona liczba poradników dla rodziców). Poza tym, jak mówi Senior „celem każdej matki jest szczęście dziecka”<sup>1</sup>. Usłyszeć więc, że któraś matka jest lepsza, to tak jakby usłyszeć, że innej matce bardziej zależy na szczęściu dziecka. Prawdopodobnie jednak, tym, co czyniło całą debatę tak gwałtowną była nie tylko urażona duma, ale przede wszystkim bardzo różne wartości i przekonania na temat roli rodzica i adaptacyjności praktyk wychowawczych w obu kulturach.

### 1. Style wychowania w służbie wartości kulturowych

Skonstruowana przez D. Baumrind (1966) typologia stylów rodzicielskich została przyjęta przez świat teoretyków i praktyków wychowania bez większych zastrzeżeń i do dziś jest powszechnie akceptowana. Rodzice prezentujący styl autorytatywny wyznaczają dziecku granice i sterują jego rozwojem. Są przy tym otwarci na komunikację z dzieckiem, potrafią i chcą wyjaśnić przyczyny swoich decyzji i respektują potrzeby dziecka. Są responsywni, ciepłi, dostarczają emocjonalnego wsparcia.

Rodzice permisywni stawiają się raczej w roli przyjaciół aniżeli autorytetu, modelu do naśladowania, afirmują wszystkie bez mała zachowania dziecka. Rodziców permisywnych cechuje niechęć

<sup>1</sup> [https://www.ted.com/talks/jennifer\\_senior\\_for\\_parents\\_happiness\\_is\\_a\\_very\\_high\\_bar#t-4216](https://www.ted.com/talks/jennifer_senior_for_parents_happiness_is_a_very_high_bar#t-4216)

do stawiania zakazów i nakazów. Dziecko, w ich przekonaniu, ma prawo do swobodnej autoregulacji swoich zachowań.

Rodzice autorytarni kształtują i kontrolują zachowanie dziecka podług zestawu ścisłych reguł i standardów, uciekając się do mniej lub bardziej surowych praktyk dyscyplinujących. Celem takiego wychowania jest nie rozwój pasji czy budowanie tożsamości w oparciu o umiejętne rozeznanie własnych potrzeb, lecz takie ukształtowanie charakteru dziecka, by był on kompatybilny z warunkami środowiska społecznego, w którym przyjdzie mu żyć.

Wyniki wielkiej liczby badań psychologicznych wskazują na to, że stylem najbardziej sprzyjającym rozwojowi dziecka jest styl autorytatywny. I co nie dziwi, styl autorytatywny rodziców jest też postrzegany jako najbardziej pożądany społecznie. Ale tu musimy dodać, że takie postrzeganie stylu autorytatywnego jest charakterystyczne dla kultury zachodu, a bardziej precyzyjnie – krajów Europejskich i Ameryki Północnej. Styl autorytarny natomiast, który nam kojarzy się z uczuciami wrogości, dominacji i braku zaufania, dla przedstawicieli niektórych kultur Wschodu jest wyrazem zaangażowania i rodzicielskiej troski.

Wielu europejskim i amerykańskim rodzicom zjeżyłby się włos na głowie, gdyby przeczytali do jakich metod uciekała się Amy Chua, by nauczyć swoją kilkuletnią córkę pewnego utworu na pianinie. Dziecko, doprowadzone do stanu prostracji, odmówiło stanowczo dalszych prób, ale Chua, nie zważając również na protesty męża Amerykanina, nie dała za wygraną. W decydującej fazie nauki, nie pozwalała dziewczynce wstawać od pianina nawet wtedy, gdy ta chciała pójść do łazienki lub napić się wody. I wreszcie, po wielu tygodniach prób, dziewczynka pojęła jak skoordynować rytm wygrywany lewą ręką z rytmem wygrywanym przez rękę prawą. Co kierowało Matką Tygryśnicą? Ambicja? Raczej przekonania. Amy Chua, jak wielu rodziców z Chin, Japonii, Korei czy Wietnamu wcieliła w życie konfucjańskie ideały *chiao shun* i *guan*. *Chiao shun* nakazuje rodzicom poddawanie dzieci treningowi, którego celem miałyby być osiągnięcie przez nie pożądanych i oczekiwanych społecznie zachowań. Ważnym elementem *chiao shun* jest też takie kierowanie dziećmi, by osiągały one jak najlepsze wyniki w szkole. Z ideą treningu ściśle wiąże się *guan*, co znaczy „rządzić”, ale też „troszczyć się”, czy nawet „kochać” (Chao, 1994). Co ciekawe, azjatyckie dzieci, poddane takiemu treningowi, osiągają znacząco lepsze wyniki w nauce w porównaniu do ich europejskich czy amerykańskich rówieśników. Taki stan rzeczy stoi niejako w opozycji do powszechnie przyjmowanego założenia, że dzieci, których rodzice prezentują autorytarny styl wychowania, osiągają gorsze rezultaty w nauce (Dornbusch, 1987). Warto jednak zauważyć, że istnieje dość wyraźna jakościowa różnica między stylem autorytarnym opisanym przez Baumrind, a stylem „autorytarnym” rodziców azjatyckich. Trening *chiao shun*, nawet jeśli bardzo restrykcyjny, odbywa się w atmosferze bliskości i pełnego zaangażowania rodzicielskiego. Niepowodzenie szkolne dziecka stanowi więc dla rodzica azjatyckiego wyrzut sumienia i dowód na to, że nie był wystarczająco zaangażowany w wychowanie dziecka. Oczywiście w większości krajów azjatyckich, wychowanie dziecka i asystowanie mu w jego obowiązkach szkolnych spoczywa na matce. Używanie przez autorkę niniejszego artykułu słowa „rodzic” jest więc pewnym uproszczeniem.

Zapytać można czemu służyć mają idee *chiao shun* i *guan*. Otóż, wpisują się one w ten aspekt filozofii konfucjańskiej, która określa miejsce człowieka w społeczeństwie i charakter jego relacji z innymi

ludźmi. Kształtowanie zainteresowań dzieci, narzucanie im sposobów spędzania wolnego czasu, angażowanie je w wielogodzinne codzienne ćwiczenia ma na celu nie tyle złamanie ich woli, ile, finalnie, uczynienie z nich pokornych i silnych zarazem członków dość mocno zhierarchizowanego społeczeństwa. A osiągnięcia szkolne i akademickie? Umiejętności, talenty mają być atutami, które czynią dziecko wytrwalszym i potem pomagają mierzyć się z trudami życia w wieku dorosłym – tak jak w społeczeństwach zachodnich wyniesione z domu poczucie wartości czy świadomość własnych potrzeb.

Narzucający i ograniczający styl rodzicielski, który według typologii Baumrind, nazwalibyśmy autorytarnym nie jest typowy li tylko dla rodziców azjatyckich. Badania pokazują (Chang, 2009), że w rodzinach latynoskich z szeregu krajów Ameryki Środkowej i południowej, takich jak Kuba, Nikaragua, Puerto Rico, Salvador, Brazylia, Argentyna itd., znacząco częściej niż w badanych rodzinach europejskich stosuje się pewne praktyki dyscyplinujące uważane za typowe dla stylu autorytarnego – kary cielesne, krzyk, pomniejszanie. Przekonania i wartości, stanowiące podstawę dla sprawowania takiego stylu władzy rodzicielskiej są różne od wartości azjatyckich, choć zdają się mieć pewien wspólny zakres – w kulturze Ameryki Środkowej, tak jak w kulturze azjatyckiej, dużą wagę przywiązuje się do związków rodzinnych. *Familialismo* to pogląd, który rodzinie przyznaje prymat nad poszczególnymi jej członkami; rodzina jest dobrem nadrzędnym, a poszczególni jej członkowie są od siebie zależni i nawet w wieku dorosłym podtrzymują zażyłe relacje w jej obrębie. *Familialismo* w połączeniu z *respeto*, nakazującym szacunek wobec osób starszych i cieszącym się wyższym statusem społecznym, stawia rodziców w pozycji autorytetów moralnych, którym należą się miłość, posłuszeństwo i oddanie. „Twarde rządy” rodziców są natomiast wyrazem ich rodzicielskiej miłości i troski (Chang, 2009).

Tak jak tzw. styl autorytarny może być podbudowany różnymi wartościami i przekonaniami kulturowymi, tak te same przekonania i wartości mogą prowadzić do różnych stylów wychowawczych. *Familialismo* jest cechą m.in. również rodzin filipińskich, w których świat wartości azjatyckich zbiega się ze światem wartości zachodnich. Filipińczycy przez wiele lat byli wszak pod wpływami katolickimi i hiszpańskimi, a potem aż do lat 70-tych XX wieku – amerykańskimi. Modelowi rodzice filipińscy przyjmują pozycję opiekunów swoich dzieci, a relacje między poszczególnymi członkami rodziny cechuje duża doza bliskości i czułości. Podstawą dla takiej atmosfery w rodzinie jest idea *utang ng loob*, czyli system wzajemnych zobowiązań (Van Campen, 2010). Członkowie rodziny są współzależni. Dzieci, poprzez samo swoje istnienie i tym samym „korzystanie” z opieki i asysty rodziców, zaciągają wobec nich jakby dług wdzięczności. Jeśli któreś z nich postanowiłoby pójść własną drogą, wbrew woli rodziców, sprzeciwiłoby się idei *pakikisana*, która nakazuje trwać przy wartościach i decyzjach grupy (w tym przypadku rodziców/rodziny) nawet za cenę rezygnacji z własnego dobrostanu.

O ile styl prezentowany przez wielu rodziców chińskich i latynoamerykańskich stosunkowo łatwo kojarzony jest ze stylem autorytarnym opisanym przez Baumrind, o tyle styl wychowania rodziców filipińskich, nastrocza pewnych trudności klasyfikacyjnych. Jednak zachodni badacze teorii systemów rodzinnych dość szybko zauważyliby zapewne, że typowa rodzina filipińska (jak i rodziny z wielu innych krajów azjatyckich) spełnia kryteria rodziny uwiklanej. W naszej kulturze rodzina uwikłana postrzegana i opisywana jest poprzez pryzmat jej dysfunkcyjności. Wszak badane przez S. Minuchina rodziny pacjentów

cierpiących na anoreksję, cukrzycę czy astmę, cechował m.in. brak granic między poszczególnymi członkami rodziny, nadopiekuńczość i unikanie konfliktów (Trombini, 1999). Tymczasem jednak miliony rodzin azjatyckich wychowuje dzieci wolne od wyżej wspomnianych dolegliwości.

Przekrojowe badanie (Dwairy, 2006) na próbie 2893 nastolatków arabskich wykazało, że podział stylów wychowawczych na styl autorytatywny, autorytarny i permissywny wydaje się nie wyjaśniać zróżnicowania stylów rodzicielskich również w społeczeństwach arabskich. Autorzy badania założyli co prawda, że rodzice badanych nastolatków będą prezentować któryś z powyższych stylów, ale w toku prac musieli zrewidować swoje hipotezy i wyróżnić style: kontrolujący (*controlling*), elastyczny (*flexible*) i niekonsekwentny (*inconsistent*), z których każdy stanowił połączenie dwóch stylów, wyróżnionych przez Baumrind. I tak, styl kontrolujący, dominujący u rodziców z Arabii Saudyjskiej i Palestyny, był połączeniem stylu autorytarnego i autorytatywnego. Styl elastyczny, bardziej typowy dla rodziców z Libanu, Jordanii i Algierii, był połączeniem stylów autorytatywnego i permissywnego. Z kolei styl niekonsekwentny, występujący najczęściej u rodziców jemeńskich i palestyńskich, stanowił ciekawe połączenie stylu autorytarnego i permissywnego.

## 2. Kulturowa adaptacyjność stylów przywiązania

Pisząc o kulturowych uwarunkowaniach stylów wychowania, wspomnieć wypada o innej jeszcze rozbieżności, która dotyczy „konstruktu” mającego silną pozycję w psychologii. M. Ainsworth, bazując na koncepcji J. Bowlby’ego, wyróżniła w toku eksperymentu, zwanego „dziwną sytuacją” (*strange situation*), trzy style przywiązania do obiektu znaczącego (głównie matki). I tak, dziecko może wykazywać styl oparty na poczuciu bezpieczeństwa, styl ambiwalentny oraz styl unikający. Styl oparty na poczuciu bezpieczeństwa jest przez zachodnich badaczy uważany za najbardziej adaptacyjny. A tymczasem dziecko, nastolatek czy osoba dorosła, które według naszych kryteriów, będą prezentowały ambiwalentny styl przywiązania, w Japonii będą postrzegane pozytywnie. Poszukiwanie w sposób przesadny bliskości i wsparcia innej osoby, bezradność, pasywność, zacieranie granic między sobą a innymi osobami, w Japonii i niektórych innych krajach azjatyckich są zachowaniami społecznie akceptowanymi, by nie powiedzieć pożądanymi (Rothbaum, 2002). To właśnie jednostki samodzielne i wyrażające w sposób otwarty swoje uczucia i myśli, uchodząc będą za niedojrzałe i niewychowane. W sposób bardzo odmienny definiowana jest więc również modelowa relacja matka-dziecko, co w dużej mierze wynika zapewne ze specyficznego charakteru japońskich związków małżeńskich, w których kobieta często wykazuje cechy stylu ambiwalentnego, a mężczyzna unikającego. Dziecko staje się więc obiektem doświadczanej przez matkę nadmiernej potrzeby miłości i bliskości, w rezultacie czego więź z matką nabiera cech symbiozy, gdzie granice między obiema osobami ulegają zatarciu. W krajach Azji Wschodniej takż jest ideał matczynego oddania. H. Keller (2013) w kulturowym zróżnicowaniu schematów przywiązania upatruje właśnie ich adaptacyjności. Píše też, że „bezpieczny styl przywiązania nie jest lepszy niż styl ambiwalentny; jest po prostu innym sposobem na zmaksymalizowanie szans przetrwania danej społeczności”. (Keller, 2013, s. 180). Teza Keller może, mimo wszystko, wydać się dość wywrotowa. Nie ulega natomiast wątpliwości

fakt, że przekonania rodziców, wyznawane przez nich wartości i prezentowany przez nich styl wychowania kształtują styl przywiązania dziecka. Co prawda w swoich wczesnych badaniach, obserwując dzieci ugandyjskie, a kilka lat później amerykańskie, Ainsworth wykazała pewną stałość wzorców przywiązania (Bretherton, 2003). Jednak zastosowanie „Dziwnej Sytuacji” wobec dzieci niemieckich, japońskich i izraelskich dało inny rozkład proporcji stylów przywiązania w porównaniu do dzieci amerykańskich (Van IJzendoorn, 1990). W porównaniu z małymi Amerykanami, większy procent dzieci niemieckich zostało zaklasyfikowanych jako przejawiające unikający styl przywiązania. Z kolei w grupie dzieci japońskich i izraelskich więcej było dzieci prezentujących ambiwalentny styl przywiązania. Rodzice niemieccy dość wcześnie „oddalają się” od dziecka, by nabrało ono większej autonomii. Rodzice, czy raczej matki japońskie, o czym już wspomnieliśmy powyżej, tworzą z dziećmi symbiotyczne relacje, utrzymując dziecko w stanie zależności. Dzieci izraelskie, jeśli są wychowywane w kibbutzu, paradoksalnie mają niewielki kontakt z osobami spoza swojego kręgu, doświadczają opieki rodzicielskiej, ale jednak nie tak intensywnie, jakby tego sobie życzyły – stąd też większa proporcja ambiwalentnego stylu przywiązania.

### 3. Społeczności plemienne – wzór do naśladowania?

Nie lada wyzwaniem dla teorii stylów przywiązania jest przykład społeczności plemiennych. Bowlby zakładał, że dziecko tworzy więź z jednym obiektem znaczącym. Założenie to zostało co prawda później zrewidowane, ale w naszym zachodnim świecie nie spotyka się takiej sytuacji, kiedy to dzieckiem opiekowałaby się cała społeczność ludzi zamieszkujących dany obszar. Jaki styl przywiązania rozwinie dziecko, które już od pierwszych godzin swojego życia przekazywane jest z rąk do rąk ciotek, wujków i kuzynów, którzy siedzą w kręgu dokoła ogniska? Badań, w których eksplorowano style przywiązania w społecznościach plemiennych, jest niewiele. Neckoway (2007) cytuje badania dzieci z plemienia Dogon z Mali – większość z nich prezentowała bezpieczny styl przywiązania, stosunkowo duży odsetek prezentował styl zdeorganizowany, bardzo niewiele dzieci cechował styl ambiwalentny czy unikający. Przy czym próby dociekania jaki styl przywiązania prezentują dzieci w wielu społecznościach plemiennych mogą okazać się dość utrudnione, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że za opiekę nad dzieckiem odpowiedzialna jest cała społeczność (*alloparenting*) i na każdym bez mała członku społeczności spoczywa obowiązek pilnowania dziecka i zaspokajania jego potrzeb. Więź łącząca dziecko z opiekunem nie ma więc charakteru diadycznego, tak jak zakładałaby to teoria stylów przywiązania. Relacje, które łączą dziecko z jego opiekunami są wielowarstwowe (Neckoway, 2007).

Diamond przytacza w swojej książce *The World Until Yesterday: What Can We Learn from Traditional Societies* (Diamond, 2012) szereg interesujących faktów dotyczących praktyk wychowawczych w społecznościach plemiennych. Noworodki w niektórych afrykańskich plemionach już godzinę po urodzeniu brane są w ramiona przez innych niż rodzice członków społeczności. Obliczono, że niespełna piętnastomiesięczne niemowlę ma średnio czternaścioro opiekunów. Co charakterystyczne, na płacz dziecka matka lub inny opiekun reaguje natychmiast, najpóźniej po 10 sekundach. Skutek tego jest taki, że jak zaświadcniają podróżnicy, którzy mieli okazję zetknąć się z plemionami afrykańskimi czy papuaskimi,

w wioskach rzadko kiedy można usłyszeć płacz dziecka. Wydaje się, że we wszystkich społecznościach plemiennych, dziecko przez pierwszy rok swojego życia zaznaje dużej bliskości fizycznej innych osób – jest cały czas noszone – zazwyczaj w pozycji wertykalnej, tak, by mogło patrzeć na świat z pozycji dorosłego. W nocy śpi nie w swoim łóżeczku, lecz pomiędzy rodzicami lub rodzeństwem. Można by powiedzieć, że bliskość opiekunów i ich duża responsywność są dobrą bazą do budowania poczucia bezpieczeństwa.

Jednocześnie zdumiewa fakt, że dziecku w społecznościach plemiennych nie zabrania się zbliżania się do ognia lub sięgania po narzędzia, którymi łatwo może się zranić. Wielu zresztą dorosłych członków społeczności nosi blizny, które powstały po tym, gdy oparzyli się ogniem, będąc jeszcze dziećmi. Uzasadnieniem dla takiego stanu rzeczy zdaje się przekonanie ludów pierwotnych, że dziecko już od początku ma prawo do podejmowania pewnych „decyzji”. Próba odciągnięcia je od ogniska byłaby więc naruszeniem jego autonomii.

#### 4. Wartości zachodnie, czyli jakie?

Wartości kultury, w której żyjemy, ukierunkowują nasze myślenie o świecie, stoją za podejmowanymi przez nas decyzjami, nadają taki a nie inny charakter naszym relacjom z innymi ludźmi. Wartości każdej kultury przyswajane są bardzo wcześnie, w dzieciństwie. Ich nośnikiem są praktyki wychowawcze. Kultura narodów i społeczności zawdzięcza swoją stałość właśnie określonym stylom rodzicielskim i charakterystycznym dla nich praktykom wychowawczym.

W dyskursie politycznym, społecznym, psychologicznym dość powszechne jest przeciwstawianie wartości, które w danym momencie są przedmiotem tego dyskursu, wartościom zachodnim. Paradoksalnie, przedstawiciel kultury zachodniej prawdopodobnie z większą łatwością nakreśli to, co stanowi zrab wartości wschodnich, aniżeli zdefiniuje wartości swojej kultury. Jakie więc są wartości Zachodu? Odpowiedź na to pytanie zdaje się zawierać w dwóch terminach/konceptach, jakimi są: demokracja i indywidualizm.

Przyjmuje się, że wartości demokratyczne w Europie to te, o których zaczęto rozprawiać w czasie oświecenia – wolność, równość, sprawiedliwość w wielu ich wymiarach. Europejskie wartości demokratyczne dały oczywiście początek wartościom amerykańskim, z których siedem wymienia się na kartach Deklaracji Niepodległości. Co ciekawe, w ujęciu amerykańskim wolność sprzężona jest z prawem do szukania/osiągania szczęścia (*pursuit of happiness*).

Indywidualizm to przedkładanie dobra jednostki nad dobro ogółu. Nasza zachodnia kultura jest kulturą indywidualistyczną, w której celem życia i współistnienia z innymi jest samospelnienie. W kulturach Wschodu, które są kulturami kolektywistycznymi szczęście osobiste ma sens o tyle o ile zgodne jest z wartościami i oczekiwaniami społeczności. W kulturze indywidualistycznej ceni się więc niezależność i autonomię, a w kolektywistycznej – przeciwnie – społeczną współzależność.

Europa nie jest monolitem, można powiedzieć, że zróżnicowanie praktyk pielęgnacyjnych i wychowawczych ma swój wyraz w popularnym porzekadle: „co kraj, to obyczaj”. Rodzice norwescy dość

chętnie powierzają dzieci (już od pierwszego roku życia) instytucjom opieki dziennej i wierzą, że takie ich działania mają dobroczynny wpływ na rozwój psychofizyczny dzieci (Choi, 2014). Hiszpanie pozwalają dzieciom brać udział w spotkaniach towarzyskich dorosłych do późnych godzin wieczornych. Holendrzy kładą dzieci spać już około godziny dziewiętnastej. Uważają bowiem, że nic tak nie służy dziecku jak dobry odpoczynek (Choi, 2014).

Jedną z osi relacji rodzic-dziecko w wielu kulturach niezachodnich jest posłuszeństwo. W kulturze Zachodu, podstawą (przynajmniej modelową/zakładaną) praktyk wychowawczych jest demokracja (Choi, 2014). Niezależnie więc od pewnych różnic wychowawczych, najpowszechniej akceptowanym stylem wychowawczym w Europie jest styl autorytatywny. A w Stanach Zjednoczonych? W 2012 roku amerykańska dziennikarka, P. Druckerman, wydała książkę, bazując na swoich doświadczeniach z pobytu we Francji, w której opisuje styl wychowania francuskich matek. Inaczej, niż w przypadku książki Chua, poradnik *Bringing up Bébé* (2012) nie spotkał się z krytyką. Przeciwnie, stał się źródłem nadziei dla setek rodziców, pragnących odrobiny spokoju. Druckerman jest zdziwiona, że francuskie dzieci potrafią mówić *dziękuję, proszę i przepraszam*, że siedzą grzecznie przy restauracyjnym stoliku, jedzą warzywa i przespiają spokojnie całe noce. Jej książka nie jest co prawda pracą naukową, ale w zestawieniu z wieloma felietonami, dyskusjami telewizyjnymi i ogromem poradników na półkach amerykańskich księgarni, można odnieść wrażenie, że, uśredniając, Amerykańscy rodzice dają dzieciom daleko większe prawo (w porównaniu z Europejczykami) do nieskrępowanej ekspresji, dbając o to, by ich potrzeby były zawsze zaspokajane. Generalnie jednak, i amerykańscy i europejscy rodzice chcą budować u swoich dzieci poczucie wartości, autonomii, świadomości własnych dążeń i potrzeb. Rodzicom z kultur kolektywistycznych zależy bardziej na rozwijaniu u dzieci umiejętności samokontroli, dojrzałości emocjonalnej i społecznego obycia (Bornstein, 2012). Przy czym, zaznaczyć należy, że wartościom każdej kultury bliżej do pragmatyzmu życia niż do sfery imponderabiliów. Wszak kulturowo uwarunkowane, a więc oparte na pewnych wartościach, praktyki wychowawcze mają kształtować dziecko w taki sposób, by było ono kompetentnym członkiem społeczności, w której przyjdzie mu żyć.

### **Bibliografia:**

- Baumrind, D. (1966). Effects of Authoritative Parental Control on Child Behavior. *Child Development*, 37(4), 887-907.
- Bornstein, M. (2012). Cultural Approaches to Parenting. *Parenting: Science and Practice*, 12 (2-3), 212-221.
- Bretherton, I. (2003). Mary Ainsworth: Insightful Observer and Courageous Theoretician. W: Kimble, G.A., Wertheimer, M. *Portraits of Pioneers in Psychology*, vol. 5. Hillsday, NJ: Erlbaum.
- Chang, N., Liou, T. (2009). A study of Latino Parenting Culture and Practices: Listening to the Voices of Latino Parents. *Hsiung Journal of Humanities and Social Sciences*, 12, 1-36.
- Chao, R.K. (1994). Beyond Parental Control and Authoritarian Parenting Style: understanding Chinese parenting through the cultural notion of training. *Child Development*, 1994, 65(4), 1111-9.
- Choi, A.S. (2014). What can American parents learn from how other cultures look at parenting? A look at child-rearing ideas in Japan, Norway, Spain — and beyond.

- <http://ideas.ted.com/how-cultures-around-the-world-think-about-parenting/>
- Chua, A. (2011). *Battle Hymn of the Tiger Mother*. London: Bloomsbury.
- Diamond, J. (2012). *The World Until Yesterday: What Can We Learn from Traditional Societies*. Penguin Group.
- Dornbusch, S., Ritter, P., Leiderman, P., Roberts, D., Fraleigh, M. (1987). The relation of parenting style to adolescent school performance. *Child Development*, 58, 1244-1257.
- Druckerman, P. (2012). *Bringing up Bébé*. New York: Penguin Press.
- Dwairy, M., Achoui, M., Abouserie, R., Farah, A. (2006). Parenting Styles in Arab Societies. A First Cross-Regional Research Study. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, vol. 37, no 3, 1-18.
- Keller, H. (2013). Attachment and Culture. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 44(2), 175-194.
- Neckoway, R., Brownlee, K., Castelan, B. (2007). Is Attachment Theory Consistent With Aboriginal Parenting Realities? *First Peoples Child and Family Review*, vol.2, no.3, 65-74.
- Rothbaum, F., Rosen, K., Ujiie, T., Uchida, N. (2002). Family Systems Theory, Attachment Theory, and Culture. *Family Process*, vol. 41, no 3, 328-350.
- Trombini, G., Baldoni, F. (1999). *Psicosomatica*. Bologna: Mulino.
- Van Campen, K. S., Russell, S. T. (2010). Cultural differences in parenting practices: What Asian American families can teach us. *Frances McClelland Institute for Children, Youth, and Families ResearchLink*, Vol. 2, No. 1. Tucson, AZ: The University
- Van Ijzendoorn, M. (1990). Developments in Cross-Cultural Research on Attachment: Some Methodological Notes. *Human Development*, 33, 3-9.